

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego perjodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują *bezpłatnie* premie i dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. półroc. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*.

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

Aż trzy!



Cóżś tak zbaraniał? wylałeś piwo i co teraz będzie? dla kogo to niosłeś?
Dla narzeczonych.
Jako dla narzeczonych? to ich masz kilka?
Trzy wedle rozkazu: jedna od jada, druga od napitku, a trzecia od opierunku.

POWRÓT OSMYCZONYCH.

Bije piąta na wieży — złodziej wraca z kradzieży,
Niebo świtać zaledwie zaczyna,
W ciepłych *betach* spoczywa, ze snu Lwów się,
Bo to piąta nad ranem godzina.

Przez ulicę nie-pańską, którą zowią Hetmańską
Czterej pewnie wytrawni zbrodniarze,
Krocząc wolno chodnikiem, przed latarni pło-
Pragną ukryć koniecznie swe twarze.

Ciche szeptu wciąż wiodą, lecz nie z taką swobodą,
Jak spokojni mieszkańcy tej ziemi,
Więc przypuszczać wypada, że w nich kryje się
Albo zbrodnia być musi przed nimi.

— Moja wina! — chybiłem, bo nie w porę
Jeden z czterech wciąż mówi do siebie, —
Trzeba było cierpliwie wstrzymać się w tym
Teraz człowiek się całkiem zagrzebie.

Drugi kurcząc swe pięście, wciąż narzeka na
I zaręcza z okropną rozpaczą:
Ze z pewnością wprzód nogi, gotów strzaskać
Nim go kiedy tam jeszcze zobaczą —

Trzeci wdycha potężnie i łzy roniąc, jak tężnie,
Co solankę filtrują bez przerwy,

Gdy nie może nikogo, sam przeklina złowrogo,
Osłabione (jak mówi) swe nerwy. —

Czwarty mileczy jak kłoda — lecz choć słowa
Do wyrzutów sumienia tej rzeszy,
Postać jego wzburzona, wszystkich łątwo przekona,
Ze się czystem sumieniem nie cieszy.

Więc gdzież idą ci zbóje, z których każdy sam
Ze mu cięży czyn wstrętny na duszy,
Czy znów jaką niegodnie, skutecznie chcą
Co niebawem policję poruszy?

Nie, to nie są rabusie, bo choć silnej pokusie
Uleż mogą powtórnie czempredzej,
Owi nocni puchacze, to zaledwie są gracze
Osmyczeni tej nocy z pieniędzy.

Gdy się wyśpią dokładnie, nawet dziecko to
Ze nazajutrz gra będzie ich duszą,
A tymczasem po drodze, zaklinają się srodze,
Ze kart więcej w swem życiu nie ruszą.

Myśl epidemiczna.

— Jakąż to myślą, głowa twa zajęta?
— Myślę, jak zgnębić mego konkurenta.

Warjotka.

Włos rozczochrany opadły bezładnie,
I twarz zmarszczoną miała w liczne kreski,
Oczy jej łzawo patrzyły — niebieskie,
Gdy zawodziła pieśń, dziką, choć składnie.

Miłości zawód zgniótł jej myśli zwoje,
A przecież dusza w tym żywym szkielecie,
Wierzyła niegdyś w swe szczęście na świecie,
Miała swe czary i marzenia swoje.

Piękna teoria, smutna praktyka.

— Wiesz co, mój drogi — rzekła żona do męża, po rozejściu się gości — ten twój nowy znajomy X. bardzo mi się podobał. Słuchałem go z namaszczeniem prawie przez całą godzinę. Z jakąż on znajomością rzeczy i jak sumiennie pojmuje obowiązki męża. Doprawdy, szczęśliwą musi być jego żona, posiadając takiego idealnego męża.

— A to niegodziwice! jak on z ciebie zażartował!

— Co też ty mówisz! Dlaczego?

— Dlatego, że on nigdy nie miał żony i jeszcze wczoraj oświadczył mi, że do samej śmierci zostanie kawalerem.

Pomiędzy przyjaciółkami

— Dobrze, żeś mi tu, a nie u siebie opowiedziała tę tajemniczą historję.

— Dlaczego?

— Zauważyłam, będąc u ciebie ostatnim razem, że twoje ściany mają uszy.

— Niestety, tak jest. Ale nie wiem, czy i u ciebie opowiadanie tajemnie jest tak pewnem.

— Jaktó?

— Bo zauważyłam, będąc u ciebie ostatnim razem, że.. twoje dziurki od klucza mają oczy.

Najszczerze westchnienie

— Ach!..

— Czego tak wdychasz?

— Gdybym tak wygrał milion na loterji!

— Cóżbys wtedy robił?

— Cobym robił? Także dziwne pytanie!

Niczym nie robił!..

Stopniowanie uczuć.

— Cóż to! na drugi dzień po pogrzebie męża, pani chodzi tylko w półżalobie?

— A tak, drogiu pani — przecież pani wie o tem najlepiej, że już od bardzo dawna nie żyłam z moim mężem.

Ile kosztuje pół życia.

Mąż. (wkładając rękawiczki). Duszko, wychodzę.

Żona. (zarzucając mu ręce na szyję. A gdybym cię tak serdecznie poprosiła, żebyś został.

Mąż. Duszko, jak cię kocham nie mogę.. Wiesz, półżycia dałbym, aby pozostać z tobą, ale wyobraź sobie, ten idjota Iks zaproponował, abyśmy za spóźnienie do kasyna płacili za każdym razem — koronę.. Jak cię kocham, nie mogę!..

Na ulicy.



Chodź prędzej, bo jakiś mężczyzna za nami!...
Ja się tam mężczyzny nie boję...
I ja się też nie boję — ale widzisz mężczyzna lubi kobiety,
które się niby boją mężczyzn...

Politycy przy czarnej kawie.

— Słyszałeś pan, panie Karolu, o tem, co piszą w gazetach, że prezydent Faure kazał poprzerabiać w pałacu elizejskim wszystkie artystyczne zamki i klamki, na których były jeszcze orły napoleońskie, a teraz będą koguty galijskie, lub głowy symboliczne Rzeczypospolitej.
— Bardzo słusznie zrobił, mój panie Ludwiku.
— Dlaczego?
— Bo chce zostawić pamiątkę po Rzeczypospolitej.

Rady sezonowe.

Wobec nadchodzących długich wieczorów, chłódów, mgieł i t. p., rodzących ten dencję do rozżarzania domowego ogniska i zapalania pochodni Hymenu, jak ma się zachowywać kawaler, który chce ustrzedz od szwanku najcenniejszy skarb na ziemi — »kawalerskość« ?
1) Przechodząc na ulicy obok dam, należy je obrzucać stalowo-zimnem spojrzeniem, nie dającem żadnych nadziei;
2) do dziewic nieposażnych, nie zbliżać się na odległość stu, do mam tych dziewic — dwustu kroków;
3) nosić stale na palcu obrączkę ślubną aby niewiasty nieznajome brały kawalera za żonatego i nie wodziły go na pokuszenie;
4) nie ratować dziewic, wyskakujących z tramwajów i nie dawać soli do wachania dziewczynom mdlejącym; dobre to było dawniej, gdy droższyna była mniejsza, dziś jednak funkcje te niech spełnia pogotowie ratunkowe;
5) ostrożnie z wdowami! Przebiegła wdowa pod względem niebezpieczeństwa równa się 3 — 5 dziewczom;
6) nie brać udziału w »grach zabawnych«, wstrzymać się od tańców, zapisać się pod opiekę kuratorjum trzeźwości;
7) unikać wagonów dla niepalących, bo tam najłatwiej o przegodę.
Wszystkie te rady stosowane być winne od d. 1-go listopada do 1-go marca; na kwiecień, maj i t. d. obostrzone środki ostrożności podane będą we właściwym czasie.

Przy telefonie.

Pryncypał do subiekta
— Telefon dzwoni. Zobacz no pan, czego tam chcą.
Po chwili.
— A kto tam?
— To żona pana pryncypała.
— Czego chce?
— Nie wiem. Słyszałem słowo tylko: „Niedoległo!”
— Czekaj no pan. Pewnie chce się ze mną samym rozmówić.

Najnowsze przysłowia.

Nawet jagnię, obiadujące za cudze pieniądze, powinno odznaczać się wilczym apetytem.
Nie nazywaj młodzieńcem człowieka, który w 20-ym roku życia postradał młodość.
Jeżeli na twoje podwórko zabłąka się cudzy kogut, kaź natychmiast kucharce zrobić rosół z kury.
Kto ma pieniądze w kieszeni, ten ma już połowę patentu na filozofa.
Wielostronność jest nie tylko chlubą, ale i przekleństwem dyletantyzmu.
Dawniej jeden poeta miał tysiące pomysłów, dziś jeden pomysł ma tysiące poetów.

Ścisłe określenie.

Raut. Pani domu co chwila zaznajamia z sobą ludzi, najzupełniej sobie obcych.
Wreszcie przychodzi kolej na Iksa i Ygreka. Po regulaminowem uściśnieniu dłoni Iks, jako człowiek dobrze wychowany, uważa za stosowne powiedzieć słów kilka. Rzeczce tedy, wpatrując się w oblicze Ygreka:
— Fizjonomia pańska jest mi znana... Gdzieś pana widywałem.
A Ygrek, myśląc o czem innym:
— O, to bardzo możliwe. Ja tam często bywam.

Praktyczna wskazówka.

Gdy chcesz przy ogniu upiec swą pieczeń, A ogień już się nie pali żywo, Oprócz na ogień brzydkich złorzeczeń, Polewaj ciągle ogień oliwą.

Skomplikowane kombinacje.

Mąż, przeglądając rachunek, przysłany przez krawcową:
— Jakto, 40 złr. Przecież mówiłaś, że suknia kosztuje tylko 30 złr
— Tak, mój mężu, ale musiałam jej zapłacić 10 złr. za to, aby wszędzie mówiła, że suknia kosztuje 50 złr.

Z sielanki wiejskiej.

Dziedzic. Czy to prawda, Wojtek, że twemu stryjowi umarła żona?
Wojtek. A już cię prawda.
Dziedzic. Biedny człowiek!
Wojtek. Jaki on tam biedny, proszę wielmożnego dziedzica; już go z trzema jurnemi dziewczuchami swatają.

Kotek i myszka.

(Bajka praktyczna.)

Kotek raz myszce dał taką przestrożę:
— Zanotuj sobie, choć jesteś już stara, Że ja bezkarnie ubliżać ci mogę, Lecz ty mnie, myszko, nie ubliżaj — wara!

Parisiana.

Do gabinetu p. na de N wchodzi stangret z miesięcznym rachunkiem.
Pan de N. (czytając). Benzyna franków. Owies fr., siano fr. (zdziwiony). Co, co? Owies i siano dla mego automobilu? A to co nowego?
Stangret (z powagą) Monsieur, jeżeli automobile nie zechcą jadać owsa i siano, to żaden z szanujących się stangretów nie zechce nimi powozić.
Prawdopodobnie i nasi stangreci byłiby tego samego zdania.

Dziki rower.

— Panie! co pan robisz? rozbijasz pan ludzi na chodniku swoim rowerem!
— Przepraszam pana, ale ja temu weale nie winien?
— A któż u diabła winien?
— Fabryka, łasakwy panie, bo mi sprzedała weale nie ujeżdżony rower.

Intrygant.

— Czy znasz Iksa? — spytała Anielki Zosia, co ma oczy jak opale.
— Znam go dobrze, to intrygant wielki!
— Cóż on zrobił?
— Jakto, nie wiesz weale? Jego zaraz warto wziąć za kraty, Bo dotychczas jeszcze nie żonaty!

Jskierki.

Złośliwy Iks powiada o znanej plotkarce pani Eufrozynie.
— Powiadają, że pani Eufrozyna sama tworzy plotki, a to nieprawda...
— ?
— Ona ma tylko za dobrą pamięć...
— ?
— Pamięta znacznie więcej, niż słyszała, lub widziała.

U pana Grünbrusta.

Chirurg odwiedza pana Grünbrusta, który cierpi na podagrę. Po obejrzeniu nogi, chirurg oświadcza:
— Ostrzegam pana, że tej nogi nie będziesz pan mógł już swobodnie używać.
— O! — powiada pan Grünbrust — pan doktor nie potrzebujesz się niepokoić. Ja nie potrzebuję jej używać... Od czego ja mam karetę...

Lolo u cici.

Lolo odwiedza ciepłą cicię, która świeżo musiała znów pokryć parę jego długów honorowych. Ciocia przynajmuje siostrzeńca z miną marsową, Lolo więc biegnie ucałować rączki ciotuni i odzywa się, jak można najsłodziej:
Ach, ciotuniu, wybacz!... Już ostatni raz nadużywałem twej dobroci. Słowo honoru, rozpoczynam obecnie nowe życie!
Ciocia z niedowierzaniem trzęsie głową i mówi:
Szczęśliwyś! Ja już stoję na schyłku jednego życia, a ty, szczęśliwczu, wedle mego skrupulatnego obrachunku, rozpoczynasz po raz dwudziesty nowe życie...

Sąsiedzi.

Iks spotyka sąsiadkę swoją, panią Ygrekową na schodach. Pani Ygrekowa, mająca sporo hałaśliwych pociech, odzywa się po powitaniu.
— Czy tam moje dzieciaki nie dokuczały panu?
— O bynajmniej! — oświadcza Iks z pośpiechem. — Niech się dzieciaki bawią, jak najlepiej. Właśnie jest u mnie teściowa, która nie znosi hałasu dzieci i oświadczyła, że jutro wyjeżdża... Niech się dzieciaczki bawią!...

O pewnym starym kawalerze, który u najpierwszych mistrzów sprawił sobie w Paryżu perukę i zęby, mówi powszechnie, że włos ma za czarne, a zęby za białe.

Kocioł garnkowi przygania, a sam smoli.

Pięknie, bardzo pięknie ubrana dama, w modnym, bardzo modnym kapeluszu prawi naukę moralną chłopcu, schwytanemu na gorącym uczynku wybierania jaj z gniazda

— Pomyśl tylko — prawi dama — jak bardzo zasmuci się samiec, gdy nie znajdzie jaj w gnieździe!

A chłopak, patrząc na kapelusz, pięknie, bardzo pięknie ubranej damy, w modnym, bardzo modnym kapeluszu:

— O, niech się pani nie boi! Dyć samiec siedzi na pani kapeluszu!...

Za dawnych czasów, w pewnym miasteczku, zwanem Mixtat, skazano na śmierć kobietę, która o czarodziejstwo była oskarżona i taki na nią wyrok wydano: Ponieważ sławetnej Magdaleny źle z oczów patrzy, przeto skazuje się ją na spalenie. Data z Mixtata po wygnaniu była, bo zegara nie ma. Hermenegildes Łapa, pisarz sądu miejskiego, nie umiejący pisać kładzie znak krzyża świętego.

Z westchnień najskrytszych.

Żona, czytając sensacyjną powieść, porównywała fantazję romansopisarza z rzeczywistością. Wreszcie odrzuciła feleton z niechęcią.

— Nie podoba ci się?

— Wszystko to kłamstwo! Czyż są dziś ludzie, którzy warjowaliby z miłości?

A mąż, oglądając się, czy dzieci nie słyszą, cichutko:

— Czy są? A któżby żenił się inaczej?

— Powiadam panu, ręk i nóg nie czuję, takem się wczoraj napracowałam! — rzekł pewien synekurzysta, spotkawszy się ze swoim znajomym.

— Więc nareszcie dali panu coś do roboty w biurze?

— Ależ nie w biurze, byłem wczoraj przez cały dzień na polowaniu.

Ostatki.

czyli

Tańcząca herbatka

Balik domowy odbywał się przy ul. X. w domu państwa N... Bilecikami zaprosili gospodarstwo przyjaciół, znajomych i kawalerję na skromną herbatkę. Zaproszeni cieszyli się na myśl o dobrej kolacyjce, winku, szampaniku i t. p. Wreszcie zbliżył się dzień upragniony. Państwo N. od wczesnego rana rozpoczęli przygotowania do godnego przyjęcia swych gości; salonik został opróżniony i przygotowany do tańca, pozostał fortepian krzesła, lustro, no... i steortypowy pajak; pokój jadalny odpowiednio urządzono — a że zabrakło desek do zwiększenia stołu, trzeba było po stolarza posłać. W kuchni pieczono, smażono i gotowano przy pomocy najętego kucharza od wczesnego rana. Przyjemny zapach różnych specjałów sztuki kulinarnej, rozchodził się obłoczkami po dosyć szczupłym mieszkaniu, gospodyni domu, krzątając się z nadobną córeczką 18-letnią panną Marją, kierowała porządkami. Nareszcie nadeszła godzina 8 wieczorem, a z nią uroczysta chwila oczekiwania sproszonych gości. Pan domu przywdział na okrągłą figurę odpowiedniej objętości frak, pani w materjalnej sukni, ciężkim weneckiej roboty opasana łańcuszkiem, panna Mania w białej lekkiej sukience, przybranej różami — wszystko troje stanowili piękny, żywy obrazek. Wtem słyhać dzwonek elektryczny: wchodzi państwo P. Gospodarz przyjmuje.

— Serwis stary — jak się masz — daj pyska — całuję rączki pani dobrodziejce — witam — witam serdecznie — a to pięknie, żeście państwo pamiętali — proszę, proszę dalej.

— No i jak się miewasz stary? cóż pamiętasz tę hiszpankę od państwa Ignaców?

— Sza, bądź cicho, jakby się baby dowiedziały, niech Bóg broni!

Dzwonienie — znów następuje taka sama scena przywitania, co powtarza się jeszcze kilka razy — przychodzi wreszcie i młodzież. Jeszcze dzwonek — gospodarz wychodzi, wita młodzieńca, pana Karola bar-

dzo serdecznie (jest on majątnym chłopakiem, który kocha się cichaczem w pannie Mani). Nareszcie przy dźwiękach fortepianu, rozpoczyna się bal domowy walcem; w pierwszej parze pan Karol z panną Manią i t. d. Zabawa wre, flirt kwitnie, zapach perfum, tytoniu i cygar miesza się z wonią kuchenną, atmosfera ciężka, młodzież popija koniaczek, wino i zjada zacięcie butersznytę; panowie starsi siadają do wista, ci do króciutkiego i tak mija parę godzin. Panie poczynają się bawić w ploteczki. Pani Y. powiada w uszko pani X...

— Co pani mówi o zachowaniu się panny Mani i pana Karola, który w tak bezczelny sposób tylko z nią tańczy, szepcze, zagląda w oczy — a fe! Moja matka — niech w Bogu spoczywa — nigdyby na to nie zezwoliła, a przecież byłam ładniejszą, niż ta Mańka, no a umiałam brać na kawał.

— Ja to samo w tej chwili myślałam, ale wie pani, dziwnie to jakoś wygląda, że państwo N. urządzają w tych ciężkich czasach i takich smutnych dla nich warunkach materjalnych bal — i to po książęcemu — a skąd? — Odwraca się następnie do drugiej sąsiadki.

— Jak pani smakuje pączki, mnie nie, dostał mi się z zakalcem, a fe!

— Mnie coś podobnego w tej chwili się wydarzyło: gryząc napodkłam coś ze szczotki.

— Cała szczotka?

— Ej nie, tylko kilka szczecin.

— Moje panie — odzywa się donośnym głosem gospodyni domu — dlaczego nie jesteście łaskawe na pączki, może nie smakuje?

— Ależ pani — z miną płaczącego krokodyla powiada przyjaciółka — jakżeż mogą nie smakować, lepszych nie dostanie na balu dworskim, nie prawdaż pani sąsiadko.

— Ależ tak lekkie, jak piórka, a smaczne... czy mogę prosić o przepis?..

— Owszem, robiła je moja Mania.

— Co też pani mówi? zawsze mówiłam, że panna Mania to perła, ten co ją weźmie zrobi terno.

Rozmowę tę przerwały wiwaty z drugiego pokoju. Gospodarz z szampanem w rękę wchodzi na salę — o rozpromienionym obliczu i ogłasza oficjalne oświadczenie się pana Karola o rękę pięknej panny Mani. Posypały się gratulacje — toasty — nastąpiła suto zastawiona kolacja, a zabawa trwała do rana. I tak skończył się karnawał w domu państwa N. O dniu ślubu nie omieszkałmy donieść czytelnikom.

Dlatego...



— Ile masz lat kochanieczko?

— Tyle, ile pan miał wtedy, gdy był w moich latach...

— Dlaczegoż tak jesteś niegrzeczna?

— Bo pan za bardzo grzechny...

Teatr.

Zazdrośnicę, nie nazwałbym farsą, jak to się podobało napisać niektórym sprawozdawcom pism codziennych. Jestto komedia lekkiego znaku, robiona wprawna ręką, na modłę utartą, a więc o sytuacjach komicznych i pewnej jaskrawej charakterystyce obyczajowej. Komedia ta znanego pisarza Bissona, mimo, że posiada tylko trzy akta — trzeci, już jednak jest przeładowany materiałem komicznym, dość silnie ciągniętym za włosy, co psuje wrażenie odniesione z drugiego aktu, doskonale i z niepospolitą werwą i humorem napisanego.

Zazdrośnica, mimo szkaradnych wad charakteru, zatrzymujących życie kochającemu małżonkowi — pozyskała u publiczności powodzenie. Sztukę oklaskują gorąco i śmieją się serdecznie a kasa również wdzięcznie uśmiechnięta, co jej tem łatwiej przychodzi, że nadobna kasjerka uosabia w okienku śliczne małżeństwo: zdrowie i wdzięk...

Pan Fiszer, nie grał, wprawdzie tytułowej roli, ale przepyszną grą swoją, jako teść poważnionej pary małżeńskiej, zabrał lwia część oklasków i tytuł do pierwszeństwa, a dopomagała mu, jak zwykle, dzielnie p. Gostyńska.

Doskonale kłócili się i jeszcze lepiej kochali, co oczywiście, jeszcze łatwiej pp. Czaplinska i Wostrowski, a p. Feldman niefortunnego narzeczonego, oprawionego w komiczne ramy, grał kapitalnie.

Mniejsze role w grze pp. Kwiecińskiej, Miłowskiej, Kwiatkiewicza, Morozowicza, Lasockiej, Rybickiej i Kiczmana, dostrajały do harmonijnej całości.

Nadesłane.

Dr. Włodzimierz Mochnacki

otworzył kancelaryjną adwokacką i prowadzi ją wspólnie z adwokatem (7219-4-4)

Dr. Ludwik Zion

otworzył kancelaryjną adwokacką we Lwowie ulica Kościuszki l. 13. (7204-6-4).

Widzieliśmy w urzędzie pocztowym w Jaworowie (gdzie są do nabycia), pięknie wykonane wizerunki Mickiewicza i Szewczenki, jakoteż inne akwarelle oprawne w plusz, w formie palety, mogące służyć jako prawdziwie piękne ozdoby salonów; prace te cieszą się wielkim pokupem, tak że względu na swą artystyczną wartość, jak również i dla taniości. Wykonuje je pan Karol Wawrusz, utalentowany artysta malarz i profesor rysunków. Pan Wawrusz zajmuje się głównie wykonywaniem portretów z natury i fotografii, olejno, akwarellą, pastelami, lub kredką...

(7203-3-2)

Adwokat

Dr. Emil Polturak

z Żurawna

otworzył kancelaryjną adwokacką w Stryju, przy ul. Szkolnej. (7240-3-2)

Otwarcie restauracji

w wielkiej sali

Hotelu Bellevue,

Z dniem 3 bm otwartą została w wielkiej sali hotelu Bellevue restauracja, pod zarządkiem M. Fleischmana. Codziennie koncert symfoniczny, naprzemian każdej muzyki wojskowej, pod osobistym kierownictwem swego kapelmistrza Wspaniałe oświetlenie elektryczne. (7249-3-1)

Zakład kąpielowy

(dawniej Sabata)

w Stryju

elegancko urządony

Do dyspozycji: parnia, tusze zimne i letnie, basen letni i zimny, wanny z tuszami, wanny nasiadowe. Na żądanie sporządza się: Kąpiele siarkowe, solankowe i iglicowe (ze znakomitych preparatów Dr. Sedlitzky'ego.)

Porządek kąpeli: Parnia dla kobiet: we wtorki i srody od godziny 12-tej do 6-tej po południu. Parnia dla mężczyzn: cały tydzień z wyjątkiem poniedziałków i godzin dla kobiet.

Wanny cały tydzień.

CENY: Parnia I. klasy 30 ct. 10 biletów 2 zł. 50 ct. II. klasa 20 ct. 10 biletów 1 zł. 50 ct. Wanna I. klasy 60 ct. 10 biletów 5 zł. II klasa 30 ct. 10 biletów 2 zł. 50 ct. Basen (Pływania) 10 ct. Za użycie bielizny 5 ct.

Maseur i operator nagniotków na usługi

Zakład otwarty od godz. 6.

rano do 9^{1/2} wieczór.

(7248 3-1)

Rok założenia 1890

PIERWSZA GALICYJSKA

fabryka czak i czapek uniformowych, wielki skład przyborów i zakład umundurowania PP. Oficerów i urzędników wszelkiej kategorii,

TOMASZA SAPAKA

w Przemysłu

Zamówienia w 48 godzinach.

[7223-st-28]

Cesarska panorama

przy ul. Akademickiej 3,

naprzeciw Hotelu Żorża, we Lwowie
otwarta co dzień

od godz. 10 rano do 10 wieczór.

Sterotypowe fotografj

widoków całego świata.

W tym tygodniu

wystawiona jest nadzwyczaj ciekawa nowa serja widoków

Palestyna

Typy i obyczaje mieszkańców.

W przyszłym tygodniu nader ciekawa serja podróży po Dunaju.

Widoki te posiada wyłącznie tylko

CESARSKA PANORAMA

Zapas widoków na dwanaście lat. Dziewięćdziesiąt filij w całej Europie, Bilet wejścia kosztuje 10 ct., 12 biletów 1 zł., 100 biletów 8 złr.

[7211-10-5].

Otlewarnia żelaza i metali,

oraz

warsztat mechaniczny

A. J. BENCZERA

w Stryju

poleca specjalność: wózki do wożenia szutru, które się nigdy nie wyjeżdżają. Kółka są lane w szalach (schalenguss).

(7244-3-2)

Kupujemy co kraj wytwarza!

Na sezon obecny

Sukna z Żywca, Sławuty, Leszniowa
Burki podróżne sławuckie
Serdaki damskie, męskie, i dziecinne
Barchany białe i kolorowe
Koce na łóżka
Derki na wózki i konie
Kilimy i patarafka
Płótna białe
Bielizna stołowa
Krawaty męskie
Rękawice wełniane

Wyłączne zastępstwo dla Galicji.

Makat z Buczacza

J.W. Oskara Hrabiego Potockiego,

oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego poleca

Bazar krajowy

Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie ul. Trzeciego Maja 1. 5.

Ceny niskie — towar doborowy.

[7250-4-1]

Wielka oszczędność!

Ruch towarowy z Wiednia, Czech, Morawii i Ślązka paczek pocztowych, tzw. „Ekspressverkehr“ z Wiednia, Czech, Morawii i Ślązka.

Szybkość przewozu równa pocztowej.

Informacje w biurze pl. Smolki 3

Międzynarodowe transporta i spedycje wszelkiego rodzaju.

[7183-5-5].

Józef J. Leinkauf

Sensacyjna Nowość!

Fotografie plastyczne

en relief

wykonuje zakład art. fotogr.

Z. KLAFTENA

przy ul. Jagiellońskiej i. 11.

we Lwowie

Odznaczony medalami na wystawach w Paryżu, Londynie, Brukseli i t. d.

Fotografujący się otrzyma bezpłatnie

do każdego tuzina fotografii zwykłych 12 sztuk fotografii miniaturowych, wielkości marki pocztowej

Zakład otwarty codziennie, oraz w niedzielę od rana do zmroku.

(7209-4-4)

Handel Towarów korzennych

pod Murzynem

Edwarda Kwiatkowskiego

w Podhajcach

połączony z pokojami do śniadań, poleca doskonałą herbatę, wyborne rummy, likwory, delikatesy i wina.

(7228-2-2)

Kantor wymiany

K. Kiesler

w Stanisławowie

złatwia wszelkie zlecenia, tak miejscowe, jak i z prowincji z wielką akuracją i ku zadowoleniu swoich klientów.

(7229-3-3)

PIEKARNIA

(7218-st.-46).

EDMUNDA WŁOSZYŃSKIEGO

we LWOWIE, poleca swe wyroby mączne.

Składy

ul. Halicka pod l. 14.

ul. Krakowska pod l. 17.

ul. Kopernika pod l. 10.

pieczywa.

ul. Sykstuska pod l. 52.

Wodociągi król. stoł. miasta Lwowa

Gmina miasta Lwowa ogłasza niniejszem

LICYTACJĘ PUBLICZNĄ

na następujące dostawy i roboty

dla budowy miejskich wodociągów:

1. dostawę zasów i hydrantów;
2. wykonanie budynków mieszkalnych, maszynowych, kotłowych i szop na węgle;
3. wykonanie fundamentów maszynowych;
4. budowę rezerwoarów wodnych z ubijanego betonu. (7251-3-1)
5. budowę kominów kotłowych i zamurowanie kotłów.
6. roboty ziemne i ułożenie rur wodociągowych tak doprowadzających, jak sieci miejskiej.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe na objęcie dostaw i robót dla tychże wodociągów wydaje miejski urząd budowniczy za nadesłaniem 1 zł. za każdy dział robót.

Oferty wraz z wszystkimi alegatami, podpisane przez oferenta, zapieczętowane i opatrzone odpowiednim napisem, frankowane

mają do 1. Grudnia b. r. do godziny 12-tej w południe dla budynków i robót około włożenia rur do 15. Grudnia być złożone w miejskim Urzędzie budowniczym,

gdzie plany i rysunki dla przegłędnięcia są od dnia dzisiejszego wyłożone i gdzie można zasięgnąć bliższych wyjaśnień. — Oprócz tego, udziela wyjaśnień kierujący budową inżynier p. O. Smreker w Mannheim Schwetzingenstrasse 15.

Lwów, 15. Października 1898.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.